

Stanisław Kasztelowicz

Z korespondencji Stefana Żeromskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 37, 273-280

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z KORESPONDENCJI STEFANA ŻEROMSKIEGO

I. LISTY DO TEOFILA TRZCIŃSKIEGO ¹⁾

List 1.

Szanowny Panie Dyrektorze!

Otrzymałem za pośrednictwem p. Lorentowicza ²⁾ telegram Szanownemu Panu Dyrektora w kwestii wystawienia mej sztuki pt. *Ponad śnieg*. Premiera tego dramatu przypada pojutrze w teatrze Reduta (Sala Redutowa ³⁾). Chętnie godzę się na wystawienie w Krakowie. Adres w Warszawie jest następujący: Żórawia 15 m. 5. Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Warszawa, dnia 28. XI. 1919 r.

S. Żeromski

List 2.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Zdaje mi się, że p. Lorentowicz jeszcze nie przesłał Wielce Szanownemu Panu mego dramatu pt. *Ponad śnieg*. Nie mogę tego w tej chwili sprawdzić, gdyż jestem niezdrów, nie wychodzę z domu i wskutek tego sam tą pracą zająć się nie mogę. Proszę uprzejmie Wielce Szanownego Pana o skomunikowanie się wprost z p. J. Osterwą, który tak świetnie wyreżyserował ten utwór, a on nie tylko szybko prześle rękopis, ale nadto udzieli wszystkich wskazówek, któreśmy razem pracując w Reducie wykombinowali, co do sytuacji dworu, kostiumów i całego zespołu. Do pana Osterwy można adresować (*podaje adres*). Będę wdzięczny W. Szanownemu Panu, jeśli mnie zechce powiadomić, czy rękopis jest już w jego posiadaniu i co o nim sądzi.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

S. Żeromski

Warszawa, dnia 22. XII. 1919.

¹⁾ Listy poniższe pisze St. Żeromski do Teofila Trzczińskiego, dyrektora teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. Rękopis listów w Bibliotece Narodowej w Warszawie, nr 311.

²⁾ Jan Lorentowicz, krytyk literacki z okresu Młodej Polski. „Był wtedy dyrektorem jednego z teatrów warszawskich“.

³⁾ S. Żeromskiego *Ponad śnieg* odegrano pierwszy raz 29. XI. 1919. Reżyserował i rolę Wincentego Rudomskiego grał J. Osterwa.

List 3.

Szanowny Panie Dyrektorze!

Otrzymałszy dziś list Szanownego Pana Dyrektora z wiadomością, że dramat *Ponad śnieg* w sobotę będzie wystawiony po raz pierwszy w Teatrze Miejskim w Krakowie ¹⁾, spieszę podziękować Szanownemu Panu za łaskawe zajęcie się tą moją pracą. Żałuję niewymownie, że nie mogę przybyć na premierę, ale w ciągu stycznia i lutego bardzo chorowałem i dziś dopiero przychodzę do siebie. Podróż do Krakowa w tych warunkach jest dla mnie nie do pomyślenia. Cieszę się tą pewnością, że ta sztuka, której słabe strony widzę dokładnie, pod znakomitym kierownictwem Szanownego Pana Dyrektora napewno wypadnie jak najlepiej w danych warunkach. Myśl, że znakomita tragiczka p. Wysocka, gra rolę matki, napawa mię radością, bo przecież żaden autor polski o szczęśliwszej obsadzie marzyć nie może. W nadziei, że ta sztuka zyska w Krakowie jakiegoś sukcesu, łączę życzenia powodzenia temu dość ryzykownemu przedsięwzięciu oraz przesyłam wyrazy szacunku i poważania, z jakim pozostaję sługa powolny

Warszawa, dnia 5. III. 1920.

S. Żeromski

P. S. W Reducie *Ponad śnieg* dosięga osiemdziesiątego widowiska. Mają tę rzecz grać w Łodzi, Lwowie, Wilnie, Lublinie, a także na prowincji w zespole p. Siemaszkowej. Podobno ma to być wystawione w Londynie, dokąd posłano egzemplarz p. Sobieniowskiemu ²⁾.

List 4.

Szanowny Panie Dyrektorze!

Najuprzejmiej dziękuję Szanownemu Panu za nadesłanie fotografii sceny i artystów grających w mej sztuce *Ponad śnieg* oraz za nadesłanie poprzednio recenzji. Nie podziękowałem uprzednio za owe recenzje zaraz, gdyż wciąż mię jeszcze dręczą skutki przebytej hiszpanki i raz wraz zapędzają do łóżka. Zgadza się na wystawienie mego sztuczdyła przez koło amatorskie w Tarnobrzegu. Ponieważ nie znam adresu tych osób, może Szanowny Pan Dyrektor raczy udzielić im w moim imieniu pozwolenia na odegranie *Ponad śnieg* w Tarnobrzegu, Mielcu, Sandomierzu itd. W liście czecha (*sic*) Sommera, który Szanowny Pan był łaskaw mi przesłać, znajduję żądanie pozwolenia na przetłumaczenie *Ponad śnieg* na język pepików i wystawienie w teatrach. Są to złodzieje. Nigdy jeszcze, jak żyję, od żadnego tłumacza czeskiego nie otrzymałem grosza. Ten nawet się nie zająknie o jakimś honorarium. Ale niech im tam diabeł sekunduje! Śmiem prosić Pana

¹⁾ Premiera odbyła się dnia 10. III. 1920.

²⁾ Florian Sobieniowski przebywając w Londynie starał się zainteresować społeczeństwo angielskie literaturą polską. W r. 1928 przełożył na język angielski *Wierną rzekę* S. Żeromskiego.

Dyrektora o polecenie przepisania na maszynie dwu egzemplarzy *Ponad śnieg* według posiadanego tekstu. Jeden z tych egzemplarzy byłby dla amatorów w Tarnobrzegu, drugi może Szanowny Pan Dyrektor będzie łaskaw wysłać do Pragi według adresu: Praha 152, VI, Neklanowa 44 u. dla Wacława Sommera. Koszta przepisania i portoria raczy Szanowny Pan polecić pokryć z mojego honorarium. Jeszcze jedna prośba o afisze. Jestem bibliotekarzem z zawodu, zbieraczem wszystkiego, więc i afiszów własnych sztuczydeł. Niewymownie będę wdzięczny za nadesłanie wszystkiego co ma związek z wystawieniem tej sztuki w Krakowie. Serdecznie dziękuję za uprzejmość Szanownego Pana Dyrektora. Łączę wyrazy prawdziwego szacunku, z jakim pozostaje sługa powolny

Warszawa, dnia 31 marca 1920.

S. Żeromski

P. S. Nie wiem, o co się Kazimierz Krakowski tak zgniewał. Tu słuchają spokojnie tyrady p. Rudomskiej.

Ogłoszone powyżej cztery listy S. Żeromskiego nie są bez znaczenia dla poznania rozwoju twórczości pisarza oraz dziejów jego sławy.

Ponad śnieg bielszym się stanę, dramat w trzech aktach, wystawiony w teatrze Reduta w Warszawie dnia 29. XI. 1919 — to drugi utwór S. Żeromskiego odegrany na scenie. Fakt ów był niejako wyzwoleniem przez całe życie utajonych pragnień domagających się teatralnej realizacji pomysłów pisarza. W samotnej pustelni ukrytej wśród „fioletowych“ lasów kieleckich pisał Żeromski w okresie młodzieńczym różne utwory, a między innymi i dramaty. „Układałem dramaty — pisze w *Puszczy jodłowej* — już wówczas niesceniczne, chybione, z powstańczych legend tego zapadłego kraju“. I chociaż później zdecydował się na prozaiczny kierunek swej twórczości i dzięki swym nowelom i powieściom stał się „sumieniem narodu“, to jednak wciąż przemyślał nad problemem przedstawienia zagadnień życia polskiego w formie dramatycznej. Oto podczas pobytu w r. 1892 w Zakopanem pod wpływem rozczytywania się w Szekspirze zamierzał napisać komedię. „Komedia ta nosić będzie groźne miano: *Zaraza* — donosi w liście do O. Rodkiewiczowej z dnia 6. VI. 1892. — Wyobrażony w niej zostanie wpływ pieniądza i arystokracji, arystokracji dzisiejszej: na rozmaite warstwy, ściekanie tego jadu aż do chat chłopskich i pożeranie i niszczenie przezeń najlepszych sił społecznych“. Koncepcja tego dramatu skryształizowała się w wyobraźni autora już dosyć wyraźnie, podaje bowiem w tym liście schemat akcji czterech aktów dramatu. Myślał nawet o wystawieniu utworu do teatru Rozmaitości w Warszawie na ręce dyr. Kotarbińskiego. Żeromski jednak miał świadomość trudności w kształtowaniu scenicznym swych twórczych wizji. List ów bowiem kończy uwaga: „...łatwo to powiedzieć, ale czy się uda, czy potrafię utrzy-

mać tę sceniczność, od której wartości zależy wartość całej sztuki“¹⁾). Widocznie S. Żeromski przekonał się, że nie ma szekspirowskich zdolności transpozycji swych zamysłów na sceniczne formy, gdyż zaniechał pisania komedii *Zaraza*.

Ale wydrukowanie w *Prawdzie* 1895 r. aktu pierwszego dramatu pt. *Grzech* — świadczyłoby, że pisarz nie daje za wygraną i w dalszym ciągu czyni próby utorowania drogi swym utworom na deski sceniczne.

W późniejszym okresie swego pisarstwa dostrzega jeszcze większy kontrast między zamiarem artystycznym wyrażenia treści w formie dramatu — a właściwym literackim wykonaniem. W r. 1907 podczas pobytu we Włoszech rozmawia o różnych problemach literackich z pisarzami rosyjskimi: Gorkim i Andrejewem. „Zachęcał mnie (Andrejew) — pisze w swym pamiętniku — do rzucenia powieści i podjęcia dramatu nowoczesnego. Mówił o trudności, jaką sprawia mi nieszczerłość tworzenia. A dramat jest jednym z najnieszczerzych rodzajów sztuki. To sztuka najbardziej umówiona“²⁾).

Gdy więc mimo wszystko Żeromski postanowił przeżycia związane z kataklizmem rewolucji 1905 r. w Królestwie wyrazić w kształcie dramatycznego obrazu i napisał dramat pt. *Róża*, to właśnie stworzył utwór aż nadto „szczerą“, liryczny, przez autora nazwany „niescenicznym“.

Dopiero zatem w 1917 r. spełniło się marzenie Żeromskiego i zobaczył na scenie swój utwór pt. *Sulkowski*. Przedsięwzięcie owo miało dla niego znaczenie niezwykle. Fakt wystawienia tej sztuki w teatrze był dla Żeromskiego niejako etapem zakończenia owych dążeń do przewyciężenia trudności scenicznych kształtowania treści. Napawało to Żeromskiego nadzieją, że przez realizację tego wejdzie na wyższe regiony swej sztuki, jakim jest możliwość oddziaływania na społeczeństwo przy pomocy teatru.

Przedstawienie *Ponad śnieg* w Reducie miało posmak niebywalej sensacji literackiej. Oto najgłośniejszy pisarz, S. Żeromski wystawia dramat pełen niezwykłych problemów aktualnych w teatrze, który zamierzał tworzyć nowe, inne niż dotychczas drogi realizacji scenicznej dzieł wielkich pisarzy. Juliusz Osterwa, podczas pierwszej wojny światowej przebywając w Rosji poznał nowe osiągnięcia w sztuce scenicznej, jakich dokonał Stanisławski, znany reżyser Teatru Artystycznego w Moskwie. J. Osterwa zastosował w realizacji scenicznej *Ponad śnieg* nowe metody polegające na zgodności z intencją autora, dbałości o sceniczne uwypuklenie treści, umiarze w naturalistycznym odtworzeniu wydarzeń, wierności przeżycia przez aktora swej roli, odrzucenia szablonu, a oryginalnym, odrębnym ujęciu postaci utworu. *Ponad śnieg* —

¹⁾ Píołun - Noyszewski St., *St. Żeromski*, 1927, s. 298.

²⁾ Żeromski S., *Pamiętnik podróży*, wyd. H. Mortkowiczówna, s. 74.

to czyn artystyczny Reduty, która w dziejach teatru stanowi wspólną kartę dzięki talentowi i pracy J. Osterwy.

„Publiczność premierowa — pisze H. Przewóska w swym wspomnieniu o J. Osterwie — wyszła z teatru wstrząśnięta do głębi. Potężna wizja dramatyczna wielkiego pisarza przemówiła ze sceny z tak straszliwą w swym realizmie prawdą, że było to już coś z objawienia najczystszej formy współżycia teatru z pisarzem“.

Spełniło się więc gorące pragnienie pisarza. S. Żeromski przy pomocy kreacji swych utworów dramatycznych zaczął przemawiać w teatrze, żywym słowem nas wzruszać, wciągać w progi swej świątyni sztuki czarem scenicznej wizji.

Mówią właśnie o tym po raz pierwszy ogłoszone tu listy do dyrektora teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, Trzciańskiego. Czytamy w nich przecież o wielkim zainteresowaniu sztuką Żeromskiego w kraju i za granicą. Niewątpliwie taki rozgłos, jakim się wówczas cieszył ów dramat, że miały go wystawić wszystkie niemal teatry w Polsce, musiał Żeromskiego upewnić w przekonaniu, że przezwyciężył trudności teatralnego ujęcia bolesnych problemów życia polskiego. Utwierdzić go mogło w tym przekonaniu także i to, że sztuka cieszyła się dużym wzięciem u publiczności warszawskiej, skoro grano ją ponad osiemdziesiąt razy.

Sława, jaką *Ponad śnieg* przyniósł Żeromskiemu, nie dotarła tylko do świadomości recenzentów teatralnych. Żeromski jeszcze raz zatem przeżywa swój własny dramat, jaki wyrasta na tle jego twórczości. Powtarza się bowiem ponownie to, że społeczeństwo polskie przyjmuje każdą kartę jego dzieła z największym uniesieniem, a krytyka sądzi na zimno i zaopatruje je komentarzem albo napastliwym albo nieraz odsądającym od wszelkich wartości artystycznych. Żeromski w dopisku czwartego listu z dnia 31. III. 1920 zaznacza: „Tu (w Warszawie) słuchają spokojnie tyrady p. Rudomskiej“. Tak jakby chciał sugerować, że nikt co do jego dramatu nie ma zastrzeżeń, chociaż sam zna jego wady. A jednak tak nie było.

Recenzje o *Ponad śnieg* pisało wiele pierwszorzędnych piór literackich: I. Chrzanowski, J. Jedlicz, Z. Kisielewski, St. Miłuszewski, St. Pieńkowski, J. Stycz i inni. Wielu krytyków ograniczyło się tylko w swej analizie do podania treści utworu, paru uwag o scenicznej jego realizacji, na podstawie czego zajęło przychylnie stanowisko wobec utworu. Ale byli i tacy, którzy zaczęli niemilosiernie nicować dzieło Żeromskiego. Recenzenci nie patrzyli na sztukę jak przeciętni widzowie, nie poddają się nastrojom odbywającego się na scenie misterium, ale analizują utwór mocą formalnych kategorii oceny dzieła, doszukują się sensu — jego wewnętrznej struktury. A wtedy padają zarzuty, znowu nie nowe dla Żeromskiego, że *Ponad śnieg* w swej kompozycji nie jest utworem jednolitym, gdyż np. za słaba jest motywacja cierpienia Wiktora Rudomskiego w ostatnich scenach. Najostrzejszą bodaj recenzję napisał Wł. Rabski w *Kurierze Warszawskim* (1919,

nr 332), który zamknął swe uwagi zdaniem: „Wielkie pomysły zepsute przez rozbieżność tonu i wadliwość architektury! Potężne fragmenty w chybionym dziele“. Na podstawie ustnej relacji H. Mortkowiczówny wiadomo mi, że Zeromski tę recenzję w swym archiwum zaopatrzył uwagą: „dureń“. Owo oburzenie Zeromskiego na Wł. Rabskiego jest typowym przykładem owej przepaścistej przeciwstawności między poczuciem autora, że utwór jego posiada wewnętrzną moc scenicznego oddziaływania, gdyż wywołał u publiczności żywe zainteresowanie — a rygorystyczną krytyką.

Dopiero na tle tej sytuacji można zrozumieć słowa listu Zeromskiego z 31. III. 1920: „Nie wiem, o co się Kazimierz Krakowski tak zgniewał“. Przytyk to do recenzentów krakowskich, których artykuły dyr. Trzcziński przesłał pisarzowi zaraz po premierze. Nie był to znowu radosny plon krytycznych uwag recenzentów krakowskich w związku z przedstawieniem *Ponad śnieg* z początkiem marca 1920 r. Najostrzej obszedł się ze sztuką Boy-Zeleńskiego w *Czasie* (1920, 10. III.). Powtarzają się w jego recenzji zarzuty krytyki warszawskiej, podane jednak w formie bardziej wyrazistej, bo też Boy napisał najszerszą analizę utworu. Boy uważa pierwszy akt za najbardziej dramatyczny, ale i w tej części dramatu są niedociągnięcia. Bohater bowiem po swym czynie zbrodniczym „staje się nam zbyt wstrętny, abyśmy się mogli nim interesować“. Widzi Boy dużą rozpiętość tonu między aktem pierwszym i drugim, w którym jakbyśmy „byli na innej planecie“. Wreszcie w akcie trzecim Boy nie może dostrzec dramatycznej motywacji postępowania bohatera, gdyż oczyszczenie ze zbrodni dokonywa się wskutek zewnętrznych wypadków (wojna, kalectwo), a nie w jego duszy. Boy wiele jeszcze innych niewłaściwości w budowie dramatu wymienia na dowód tego, że autor *Ponad śnieg* nie posiada „cierpliwości konstrukcyjnej“.

Nie obchodzi nas w tej chwili, czy ocena dzieła Zeromskiego przez Boya i innych recenzentów jest słuszna czy nie. Ogólnie tylko stwierdzić wypada, że nie rozważyli oni we właściwy sposób problemu dramatu, a tylko jednostronnie zwrócili uwagę na zagadnienia strukturalne. Dość na tym, że taka opinia krytyki krakowskiej, inna atmosfera, w której sztukę wystawiano, przyczyniły się do tego, że w krakowskim teatrze *Ponad śnieg* nie stał się taką rewelacją jak w Warszawie. Toteż nic dziwnego, że sława dramatu Zeromskiego zaraz przygasła, zainteresowanie nim było o wiele mniejsze, skoro wystawiano go rzadziej (raz lub dwa razy na tydzień) i po 12 przedstawieniach, w połowie kwietnia, zeszedł już z repertuaru. Cztery listy Zeromskiego są więc wyrazem radosnej nowiny, że autorowi udało się szczęśliwie wejść w arkana sztuki dramatycznej, rozpocząć nowy rozdział swej twórczości. Jakie temu występowi Zeromskiego towarzyszyły troski, jakie niedomagania w opracowaniu dramatu wskazała krytyka i recenzenci teatralni — w ogólnym rzucie powiedziało się w dołączonym do tych listów komentarzu krytycznym.

II. LISTY DO ZUZANNY RABSKIEJ

List 1.

Zuzanna Krausharówna

Zakład dra Chramca w Zakopanem

Przepraszam, że dziś dopiero wysyłam moją kartę. Katar miał mię w takiej opresji, że żadną miarą nie mogłem wyruszyć z domu. Sługa powolny

S. Żeromski ¹⁾

List 2.

Szanowna Pani!

Przed kilkoma tygodniami zwrócił się do mnie zarząd P. E. N. Club'u w Londynie z propozycją przyjęcia członkostwa honorowego w tym klubie oraz z żądaniem założenia u nas filii. Członkostwo przyjąłem w nadziei, że może się to nam do czegoś w przyszłości przydać, a co do założenia filii wyjaśniłem, że w naszych obecnych warunkach jest to sprawa bardzo trudna ze względu na stan finansów i powszechny, jeszcze powojenny nieład w stosunkach. Pragnąłbym zająć się tą sprawą, choć nie widzę obecnie możliwości założenia klubu. Dziękuję Szanownej Pani za nadesłane pisma i łączę wyrazy prawdziwego poważania.

S. Żeromski ²⁾

* * *

Oprócz Warszawy, Nałęczowa i „rozłogów dzieciństwa“ u stóp Gór Świętokrzyskich umiłował Żeromski schowany wśród spiętrzonych iglic zakątek Polski — Zakopane. Pisarz parokrotnie wyjeżdżał tam na parę miesięcy lub na dłuższy pobyt zwłaszcza w okresie wakacji letnich (w latach 1898, 1899, 1901, 1904, 1909). Do Zakopanego ściągali wtedy najwybitniejsi działacze polityczni, pisarze, artyści. Zakopane stawało się wtedy jakby Nowymi Atenami, gdzie najdzielniejsi duchem czynili zmywy polityczne i kulturalne. Żeromski w Zakopanem poznał wielu pisarzy z okre-

¹⁾ Jest to karta, na jednej stronie nadruk: „Korrespondence-Karte“. Tu znaczek austriacki ze stemplem i z datą 12. IX. 1904 oraz adres „Zuzanna Krausharówna, Zakład dra Chramca w Zakopanem“. Ten adres przekreślono i ktoś inny ołówkiem dopisał „w Warszawie“. Na drugiej stronie karty odbita fotografia St. Żeromskiego. Żeromski ubrany w wełnianą pelerynę siedzi (czy też stoi) na werandzie willi. Fotografia przedstawia postać autora do połowy. W dali widać świerki. Pod fotografią 2 cm szeroki pasek czystej karty, gdzie Żeromski napisał wyżej przytoczone słowa.

²⁾ List ten nie ma daty, przesłał go Żeromski przez grzeczność „w miejscu“, na kopercie więc brak dokładnego adresu. List napisany na jednej stronie niebieskiego papieru.

Karta do Zuzanny Krausharówny i list do Z. Rabskiej zostały złożone w Bibliotece Narodowej w Warszawie, rkps 418.

su Młodej Polski, z wieloma spośród nich nawiązał serdeczne, przyjacielskie stosunki, co przyczyniło się do pogłębienia znajomości twórców tej epoki i ich dzieł na podstawie bezpośredniego kontaktu. Z niektórymi pisarzami współżył na stopie przyjacielskiej, obcował z nimi na wyznacznym poziomie pisarskim, do innych zbliżał się z pochylonym czołem, to znowu serdecznym uściskiem witał swych wielbicieli żyjących w atmosferze „żeromszczyny“.

Wiadomość o zawarciu znajomości z Zuzanną Rabską, o czym dowiadujemy się z wyżej wydrukowanych listów, jest małym fragmentem z dziejów współżycia Żeromskiego z wielu pisarzami tego okresu.

Zuzanna Rabska, córka Aleksandra Kraushara, żona Władysława Rabskiego, była w r. 1904 dopiero początkującą pisarką. Pierwszy zbiór poezji pt. *Zanim pogasną światła* wydała w r. 1909. Jej talent rozwijał się dopiero później, kiedy napisała szereg utworów poetyckich (np. *Listy miłosne*, 1915) i powieści (np. *Ręka Fatmy*, 1921, *Grzech markizy*, 1922 i inne). Z. Rabska należała w Zakopanem do wielbicieli twórcy *Popiołów*. Mogła Żeromskiego poznać wówczas w „Czytelni“ zorganizowanej przez niego, do której pisarz uczęszczał z synem, albo u znajomych. Widocznie Żeromski darzył młodą literatkę sympatią, skoro przesłał jej kartkę ze swoją fotografią.

Drugi list do Z. Rabskiej interesuje nas dlatego, gdyż potwierdza, że nie zerwała się nić zakopiańskiej sympatii. Autor *Ludzi bezdomnych* jeszcze po wojnie światowej koresponduje z Zuzanną Rabską, żoną Władysława Rabskiego, znanego już literata i krytyka teatralnego, pisującego wówczas recenzje w *Kurjerze Warszawskim*. Żeromski nie umieścił na liście daty, toteż dosyć trudno ustalić, kiedy ów fakt nastąpił. Pewne szczegóły listu, wzmianka o „powojennym nieładzie“, o niekorzystnym stanie finansów wskazywałyby na to, że napisał go Żeromski w zaraniu niepodległości Polski po wojnie światowej. Jeszcze inna interpretacja listu mogłaby nas naprowadzić na drogę ustalenia daty jego napisania. Żeromski z końcem 1919 r. wystawił w Reducie dramat pt. *Ponad śnieg bielszym się stanę*, w tym czasie Władysław Rabski napisał druzgocącą krytykę tego dramatu, co bardzo oburzyło autora. Przypuszczać można, że wtedy Żeromski nie mógł napisać uprzejmego listu do Z. Rabskiej, a zatem mógł to uczynić z początkiem 1919 r. Gdyby nawet ów fakt nie wpłynął na zmianę życzliwości Żeromskiego do Zuzanny Rabskiej, inne jeszcze szczegóły listu wskazują na to, że napisał go autor z początkiem 1919 r. Pisarz zaznacza, że warunki finansowe nie sprzyjają założeniu P. E. N. Club'u. Istotnie, założenie P. E. N. Club'u w Polsce przypada na rok 1922. Ciężka sytuacja kraju, o której wspomina S. Żeromski — to początki istnienia niepodległego państwa w r. 1919.

Stanisław Kasztelowicz